WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Tygodnik Polityczny, Społeczny, Rolniczy i Oświatowy. — Wychodzi na każdą niedzielę.

Przedpłata pisma wynosi rocznie w Polsce 28 mk. (40 kor.). Za granicą 40 mk. Numer pojedyńczy **80 hal.**
Adres Redakcyi i Administracyi: Biała, plac Wolności 5 (Franciszka) parter. — Nr. telefonu 310. — Redaktor odpowiedzialny Antoni Pająk.

Nr. 13. **Biała, dnia 28 marca 1920.** **Rok III.**

Niepoprawni.

Groźba powszechnego strejku generalnego zawisła nad Polską akurat w chwili, gdy przyszły z Niemiec potwierdzone już wieści o dokonanym w Berlinie reakcyjnym zamachu stanu. Ów zbieg wydarzeń nie był przypadkiem. Dla każdego kto obserwował przebieg pertraktacyi z rządem, jasne było, iż **jakieś ciemne, krzyżujące się po za rządem siły wstecznictwa dokładały wszelkich starań, by sprowokować w Polsce wybuch strejku powszechnego i znaleźć sposobność do represyi i gwałtów nad ruchem robotniczym.**

Wieści o przewrocie w Niemczech rozzuchwaliły reakcyę polską. Wydawało jej się, że przewrót ów jest hasłem do przewrotu reakcyjnego na całym świecie. To też w możliwym strejku powszechnym reakcya widziała już decydującą **probę sił** między nią a proletaryatem. Chodziło bowiem o rzecz na pozór zupełnie błachą — o zniesienie militaryzacyi Elektrowni warszawskiej. Militaryzacya ta, zaprowadzona przez rząd z powodu jednodniowego strejku w Elektrowni rzucała pod jarzmo wojskowych porządków ogół pracujących robotników. Oczywiście robotnicy zaprotestowali przeciwko podobnej prowokacyi. P. P. S. zwróciła się do rządu z kategorycznem żądaniem cofnięcia lekkomyślnego rozporządzenia. Oświadczyła, iż dołoży wszelkich starań, aby w obecnej chwili nie dopuścić do wybuchu nowych strejków w elektrowni. Rząd wiedział doskonale, że na słowo Polskiej Partyi socyalistycznej można liczyć. Wiedział również, że wywoływanie oburzenia i niezadowolenia w masach wtedy, gdy ze wszystkich krańców Polski — z Krakowa, z Lublina, z Warszawy — przychodzą wieści o żywiołowych wybuchach strejków, jest wprost zbrodniczą polityką prowokacyi. To też minister spraw wewnętrznych, p. Wojciechowski, oraz minister spraw wojskowych, jen. Leśniewski — dwaj najuczciwsi i najrozsądniejsi ludzie w rządzie — gotowi byli załatwić zatarg na drodze pokojowej. Ale oto nadeszły wieści z Niemiec. Arcybiskup ormiański, ks. Teodorowicz, ksiądz-poseł-jezuita Lutosławski i cała ta węsząca jeno odpowiedniej chwili dla przewrotu, reakcyjna klika osobników z pod ciemnej gwiazdy, jęła co sił drzeć na rząd, aby zerwał układy z robotnikami. Pod naciskiem owej bandy wsteczników p. Skulski prezydent ministrów, zajął wobec żądań partyi socyalistycznej, oraz związków zawodowych nieprzejednane stanowisko. Stało się jasne, iż niema co z rządem próbować dalszych pertraktacyi. P. P. S. postanowiła przemówić do rządu **innym tonem.**

Kim zaś są owi „bohaterzy“ kontrrewolucyi niemieckiej, którzy odwagą taką natchnęli naszych reaków? Oto na czele zamachu niemieckiego stanęli dr. von Kapp, oraz jen. Lüttwitz. Pierwszy z nich to przywódca obszarników pruskich, jeden z najgorętszych **aneksyonistów i imperyalistów** niemieckich, który przez cały czas wojny domagał się aneksyi Belgii, oraz **nowego rozbioru Polski między carską Rosyę a reakcyjne Niemcy.** Drugi — to żołdak ze szkoły Ludendorfa i Hindenburga, osławiony przed kilku miesiącami zduszeniem we krwi **powstania górnośląskiego.**

W tych oto mężów zapatrzyła się reakcya polska!

Strejk generalny miał być sposobnością dla **dokonania w Polsce zamachu przez ufną w swe siły reakcyę.** Miała ona zamiar wywrzeć bezzwłocznie nacisk na rząd, aby rozpoczął bezwzględne represye przeciwko ruchowi robotniczemu. Kto wie, może projektowane było, aby w ślad za przykładem jen. Lüttwitza wkroczył do Warszawy jen. Dowbor-Muśnicki celem zaprowadzenia „ładu i porządku“. W ciągu kilka dni miał zapewniony być tedy ostateczny tryumf skrajnego wtecznictwa, a wszyscy poważniejsi jego wrogowie wtrąceni do więzień lub oddani pod sądy wojskowe. Jakie plany miała reakcya, o tem świadczą choćby plakaty rozlepione w Warszawie, podpisane przez sekretaryat jakiegoś zjazdu do walki z bolszewizmem i domagający się, aby przywódcy **P. P. S. jako zdrajcy stanu (!!) zostali aresztowani i oddani pod sąd.** Owe odezwy zostały rozplakatowane dopiero wtedy, gdy widmo strejku należało już do przeszłości. Tem wyraźniej przeto wskazują na to, iż plany gwałtów i represyi były już z góry ukartowane przez endecką reakcyę.

Niestety, owe piękne plany spełzły na niczem. Z Niemiec przyszły wieści, iż rząd endeków pruskich, rząd Kappa i Lütwitza rozpoczął rejteradę już po 48 godzinach tryumfu, zaś z przewrotu reakcyjnego wyłaniać się poczyna rewolucya socyalistyczna. P. Skulski zrozumiał, iż poszedł za daleko. W ostatniej chwili, gdy strejk powszechny miał się rozpocząć w ciągu 2 godzin, pan prezydent ministrów zaprosił do siebie naszych towarzyszów, posła Daszyńskiego i pos. Barlickiego, oświadczając im, że **zgadza się na dawne propozycye P. P. S.**

Endecya pieni się z bezsilnego oburzenia. Tak uśmiechała jej się przecie dyktatura, knuta i bagnet — az tu naraz, wszystkie „szlachetne“ owe marzenia rozwiewają się w nicość...

Historya nic nie nauczyła junkrów pruskich; swą zaborczą, bezczelną polityką, ściągnęli na Niemcy nienawiść całego świata, a później doprowadzili kraj swój do ostatecznej klęski i upadku. **Niepoprawni** próbowali jednak po raz wtóry dorwać się do władzy, zaprowadzić dawne, zbutwiałe cesarskie porządki.

My również posiadamy wśród siebie **niepoprawnych.** Są niemi ci wszyscy intryganci endeccy, odziani często w purpury biskupie, którzy do dziś marzą o rządach **gwał'u i przemocy. Niepoprawni!** Miejmy nadzieję, iż niezadługo życie samo da im stosowną szkołę poprawczą!

Zygfryd.

Nasi najserdeczniejsi.

Komu dzisiaj źle się dzieje?

Ano, chyba tym, co żyją z pracy zarobkowej, uginając się pod ciężarem fantastycznej drożyzny chleba codziennego, że nie wspomnimy już o mięsie, jarzynach i t. p. „wybrykach“.

A otóż nie, nie zgadliście. Są ludzie nieszczęśliwi, bardzo nieszczęśliwi, którym ich kłopoty i troski nie pozwalają przełknąć spokojnie kęsa chleba. Ci biedni, ci nieszczęśliwi i opuszczeni przez wszystkich — to obszarnicy!

Cóż to czytamy w złożonym przez nich ministrowi rolnictwa memoryale? Niema tam ani słówka o bajecznych zyskach ze sprzedaży zboża, ziemniaków, warzyw, bydła i t. d , zato całe i pobożne życzenia pod adresem rządu. Ziemiaństwo, jak piszą sami o sobie, jest kopciuszkiem w kraju, nikt mu nie da dobrego słowa, nikt się oń nie troszczy, nawet rząd.

„W teraźniejszych warunkach życia gospodarczego, stwierdza Rada Naczelna Organizacyi Ziemiańskich, nie wystarczy praca i zabiegliwość producenta, jego starania muszą znaleźć poparcie władz państwowych“. I dalej: „walka władz z producentem... wynikająca z doktrynurstwa czy też z haseł polityczno partyjnych, odbija się najniekorzystniej na ilośc wytwarzanych produktów“.

Przetłumaczone na język codzienny znaczy to, że obszarnicy uważają za konieczne utrzymanie w dalszym ciągu wolnego handlu ziemiopłodami t. j. wolnego paska, że środki zmierzające do obniżenia paskarskich cen żywności uważają za doktrynerstwo a nawet walkę z producentem (bolszewizm!).

Pogroziwszy w ten sposób rządowi, obszarnicy przystępują do wytłumaczenia przyczyn braków (co za delikatność stylu?) aprowizacyjnych. Pierwsza przyczyna — strajki rolne, druga i trzecia — toż samo, choć mówi się tam przelotnie o braku paszy, o nawozach sztucznych. Wylewając w ten sposób krokodyle łzy nad „niszczeniem produkcyi rolnej przez strajki rolne“ i wzywając rząd, by „w szczególności uchronił gospodarstwa od powyższej klęski“, obszarnicy przemilczają sprytnie i to, że ów strajk rolny był po pierwsze częściowy, po drugie trwał parę dni, po trzecie, iż rząd tłumił go na ich żądanie z niezwykłą gorliwością. Przemilczają też i te fakty, że przed strajkiem ceny żywności szły w górę a drożyzna obecna osiągnęła rekord po wprowadzeniu w życie uchwały sejmowej o wolnym handlu ziemiopłodami.

O czem obszarnicy nie mówią w memoryale, a co jest ich główną troską i celem zabiegów o „podniesienie dobrobytu i wydajności rolnictwa“, to 1) utrzymanie obecnych wysokich cen żywności czyli wolnego handlu i 2) takie skrępowanie organizacyi robotników rolnych, aby nie mogły one żądać podwyżki płacy z uszczerbkiem dla godziwych (?) zysków obszarnictwa.

Takie to są kłopoty i troski „dbających o pomyślność państwa“ organizacyi ziemiańskich. Jeżeli zważymy, iż memoryał naszych najserdeczniejszych złożony został w okresie najwyuzdańszej orgi drożyźnianej, to zaiste niewiadomo co wpierw podziwiać, czy wyrafinowany cynizm, czy bezczelną obłudę obszarnictwa żerującego na głodzie i obdzieraniu ludności pracującej.

Redaktorzy katolickiego „Tygodnika Bialskiego“ boją się ludu katolickiego.

Sejm polski złożony przeważnie z chłopów katolików uchwalił przeniesienie na gminy parafialne patronatu, t. j. wyboru z listy kandydatów jednego księdza, celem mianowania go proboszczem. Dotąd prawo to wykonywał obszarnik.

W Sejmie biskupi i pańscy księża sprzeciwili się wnioskowi, a mimo to chłopi i posłowie robotniczy, nawet z partyi chrześcijańsko-socyalnej oraz narodowej, jakoteż księża idący z ludem, jak ks. Okoń, wniosek ten uchwalili.

„Tygodnik Bialski“, który obłudnie uznaje się za organ chłopów i robotników, protestuje przeciw tej uchwale. „Tygodnik Bialski“ wolałby, żeby wogóle nie było kulatorstwa i by biskup sam, bez mieszania się obszarnika czy gminy, mianował proboszcza. Ale skoro już ma być kolatorstwo, **niech już raczej będzie nim obszarnik ale niech nim nie będzie gmina parafialna.**

A czemuż to panowie redaktorowie boicie się tak gminy parafialnej, a wolicie obszarników? Przecież do gminy parafialnej nie należą ani Żydzi, ani protestanci, ani bezwyznaniowi, natomiast należą do niej sami prawowierni parafianie katoliccy. Twierdzicie ciągle, że lud chrześcijański w gminie idzie z wami, że wy ludowi a nie obszarnikom służycie. Jeżeli tak, to czemuż się ludu boicie, czemu nie chcecie dać **ludowi praw**, tylko bronicie **przywilejów pańskich?** I znowu **maskujecie** swoją obłudę, nienawiść i pogardę dla ludu, strasząc Żydem jak dzieci kominiarzem, bo nazywacie tych, co **zabrali obszarnikowi, a dali parafianom prawo patronatu**, Żydami, każąc im szyderczo organizować **synagogi i chajdery.** Przekonacie się powoli faryzeusze, że lud wyrósł z powijaków, że się kominiarzem ani bałamucić, ani straszyć nie da, i że mimo waszego sprzeciwu i krzyku należne mu prawa od panów odbierze.

Doniosła inicyatywa.

Za oceanem, na emigracyi zawiązało się Stowarzyszenie Mechaników Polskich w Ameryce. Celem jego było z jednej strony podniesienie poziomu umysłowego i moralnego członków, praca oświatowa w kierunku pogłębienia ich wykształcenia zawodowego, z drugiej zaś skupienie w rękach Stowarzyszenia znacznych kapitałów dla zorganizowania przedsiębiorstw przemysłowych, stanowiących — jak

zapowiada statut — „niezaprzeczoną własność zatrudnionych w nich pracowników".

W swej działalności na emigracyi Stowarzyszenie wykazało wielką energię i inicyatywę. Liczba jego członków przekracza już obecnie 5000, zaś udziały wynoszą po 100 dolarów. Kapitał Stowarzyszenia wzrósł do tego stopnia, iż zamierzono zakupić i uruchomić własne przedsiębiorstwa w Kraju.

W kwietniu przybyć ma już pierwsza partya członków Stowarzyszenia wraz z zarządem. Jednocześnie zakupiona już została fabryka w Pruszkowie (Odlewnia J. Troecera), która uruchomiona ma być przez Mechaników jako fabryka obrabiarek. Będzie to pierwsze większe przedsiębiorstwo w Polsce, zorganizowane na nowych już podstawach społecznych, pokrewnych kooperatywom wytwórczym.

Przy fabryce zorganizowana ma być szkoła, kształcąca na zawodowych rzemieślników, oraz techników. Na cel ten wykorzystane być mają tereny przynależne do zakupionej fabryki.

Inicyatywa Stowarzyszenia Mechaników przychodzi w samą porę. Słusznie bowiem czytamy w 2 zeszycie organ jego p. t. „Mechanik": „Rodzima reakcya, w celu utrzymania władzy, porobi jaknajdalej idące kapitałowi obcemu ustępstwa. Dlatego też musimy wytężyć wszystkie siły, by wracać z jak największym kapitałem i z organizacyjnie i technicznie wyszkoloną armią techniczną".

Założycielem, a obecnie prezesem Stowarzyszenia jest inżynier A. Gwiazdkowski, profesor Uniwersytetu w Toledo, znany działacz społeczny i oświatowy wśród emigracyi, narażony przytem w swej działalności na nieprzebierającą w środkach nagonkę, prowadzoną przeciwko niemu przez obóz klerykalno-reakcyjny.

Biuro Stowarzyszenia mieści się w Warszawie, ul. Czackiego 5.

Argumenty ks. Domasika przeciw socyalizmowi.

Od czasu objęcia probostwa bialskiego przez ks. Domasika, inny duch wieje z łamów tej księżej gazetki.

Redakcyę „Tygodnika Bialskiego" obsiedli prawie wyłącznie księża pod naczelnem kierownictwem księdza proboszcza. Metody księży redaktorów zwalczania socyalistów są stare, zapożyczone u księży niemieckich z czasów przedwojennych. Te metody są nam znane i pokażą się u nas tak samo bezskuteczne, jak nimi były w Niemczech i niemieckiej Austryi.

Prócz metody wywołania i ciągłego podniecania nienawiści do Żydów, czyli żydożerstwa, posługują się księża redaktorzy i politycy metodą przeciwstawienia religii socyalizmowi.

O pierwszej metodzie już pisaliśmy, a teraz chcemy wykazać, jak nierozumną i bezskuteczną jest metoda druga.

W artykułach zatytułowanych „Organizacya P. P. S. a religia", a podpisanych fałszywie nazwiskiem „młot", wytaczają księża redaktorzy z „Tygodnika Bialskiego" przeciw socyalizmowi straszne armaty, bo przedstawiają następujące zarzuty:

1) Twórcami socyalizmu byli Żydzi: Marks, Engels i Lassale.

Wprawdzie Engels pochodził z dobrej rodziny chrześcijańskiej, ale o jedno kłamstwo mniej lub więcej się księżom „głosicielom prawdy" nie rozchodzi.

Więc wedle zdania księży-polityków socyalizm dlatego jest zły, bo twórcami byli żydzi.

A twórcami chrześcijaństwa nie byli Żydzi?

Czy księża-redaktorzy śmią twierdzić, że religia chrześcijańska jest złą (bo ona uznaje biblię za księgę świętą, choć ta jest księgą żydowską) bo twórcami byli Żydzi? —

Widzicie tedy księżulkowie, że **socyalizm może być bardzo dobrą nauką choć założycielami i twórcami są Żydzi — Marks i Lassale.**

2) Jako drugi zarzut podają księża redaktorzy, że między prowodyrami socyalistów są ludzie niepobożni, to znaczy—ludzie nie trzymający się ceremonii religijnych.

Jeżeli nawet tak jest, czy dlatego ma być socyalizm nauką złą i kiepską. Miłość Ojczyzny nazywa się patryotyzmem. **Między patryotami jest wielu ludzi niewierzących.** Ministrowie francuscy Brand, Millerand i inni, oraz stary prezydent czeski Massaryk, tygrys Clemenceau, należą do ludzi nie trzymających się ceremonii religijnych, a przecież są dobrymi patryotami. Nie potrzeba nawet tak daleko szukać, bo oto tu pod bokiem żyje i działa, przez wszystkich, nawet przez księży uznany patryota polski na Śląsku, tow. Tadeusz Reger, który wystąpił już przed wielu laty z kościoła rzymsko-katolickiego i jest bezwyznaniowym. **Czy pewne kto, że patryotyzm jest kiepską rzeczą, bo wielu patryotów, a między nimi patryota Tadeusz Reger, są bezwyznaniowi?**

Takiego zdania są chyba tylko bialscy księża-redaktorowie, skoro księża śląscy jak ks. Brzóska i Londzin razem siedzą z tow. Regerem w Radzie Narodowej.

Albo inny przykład: Jakiś „niewierzący" wynalazł niezawodny środek na choroby piersiowe, albo na epidemie tyfusowe. Czy choćby najpobożniejszy człowiek posłucha księży, jeżeli ci zakażą używać tych dobrych środków leczniczych, dlatego, że wynalazca jest człowiek niewierzący lub bezwyznaniowy? Chyba nie!

Dlatego też, przewielebni księża-redaktorzy „Tygodnika Bialskiego", ani wasze zarzuty, że założycielami socyalizmu byli obok chrześcijan także Żydzi, ani wasz zarzut, że tylu a tylu prowodyrów socyalistycznych jest bezwyznaniowych, nie obali wiary, że **socyalizm jest dobrym środkiem leczniczym na ucisk polityczny i gospodarczy, i ze socyalizm potrafi wyzwolić gnębiony i niszczony lud z tego piekła gospodarczego i politycznego,** które jest dotąd rajem tylko dla wielkich panów i dla paskarzy.

3) Jako najsilniejszy argument przeciw socyalizmowi przytaczają księżulkowie bialscy, że nie można go pogodzić z religią Chrystusową.

A jaki dowód na to?

Czy ks. Domasik wysilił się, by przedstawić punkta programu socyalistycznego, porównać je z punktami nauki Chrystusa, a przez porównanie tych programów wykazać niezgodność socyalizmu z nauką Chrystusa? Czy to ks. Domasik, czy też inny ksiądz-redaktor uczynił? Bynajmniej. Ksiądz podpisujący się jako „młot" powołał się na socyalistów Bebla i Brianda, **że oni tak mówią.** A odkąd to księża przysięgają na Bebla i Brianda? Ks. Domasik chce, by **ludność wierzyła w to, że socyalizm sprzeciwia się religii** i dlatego wyszukuje na świadków socyalistów antyreligijnych i **dlatego zwalcza i wyszydza socyalistów,** jak n. p. tow. Pająka, który twierdzi, że socyalizm można pogodzić z religią, i że nauka zasad Chrystusowych jest zgodną z programem socyalistycznym.

Ks. Domasik, gdyby był mądrym politykiem i gdyby chciał działać w interesie religii a nie jako fanatyczny wróg socyalizmu, toby właśnie powinien zwalczać zapatrywania Brianda i Bebla, a popierać zapatrywania socyalistów w rodzaju Pająka i wykazywać, **że można być dobrym katolikiem a zarazem dobrym socyalistą.**

Ale ks. Domasik nie jest mądry. Księdzu-politykowi-redaktorowi się wydaje, że skoro będzie przeciwstawiał religię Chrystusową socyalizmowi, to ludzie porzucą socyalizm.

Księże! rozglądnij się przecież po tej siebie. Patrz się na Francyę, Włochy, Niemcy, Czechy. Czy wieloletnie kazania twoich braci duchownych za granicą przeciw socyalizmowi odciągnęło lud od tej nauki wyzwoleńczej? Skutek był wprost przeciwny. Lud całemi masami przylgnął do socyalizmu, **a odwrócił się od księży** zwalczających socyalizm, uważając ich jako pachołków pańskich, jako obrońców paskarzy i wyzyskiwaczy, jako wrogów ludu uciskanego, jako przeciwników nauki Chrystusa, który bronił maluczkich przed uciskiem klasy panującej. Czy ks. Domasik nic nie słyszał o tem, że podczas kazań antysocyalistycznych księży-polityków **katolicy całymi opuszczali kościół,** bo nie chcieli dalej słuchać kłamstw i oszczerstw księży polityków?

Wojna dużo w tym kierunku zmieniła. Na zachód od Białki księża-politycy przestają zwalczać socyalizm religią. Księża tamtejsi kontenci są, że są socyaliści, którzy chodzą do kościoła i nie zwalczają ich więcej. Klerykali państw zachodnich, jak we Włoszech, w Niemczech, Czechach i Niemieckiej Austryi siedzą razem ze socyalistami w rządzie i podają się nawet kierownictwu socyalistycznemu. Nawet w Polsce światlejsi księża i biskupi nie zwalczają socyalizmu religią i godzą się z istnieniem Partyi socyalistycznej jako równorzędnej z każdą inną partyą polityczną. Biskupi w Polsce widząc, jak się świat gruntownie zmienił, **już obecnie** z czcią i poważaniem odnoszą się do Naczelnika Państwa, choć jest powszechnie wiadomem, że **Józef Piłsudski** jest socyalistą. Arcybiskup Kakowski przywiózł niedawno ze Rzymu odręczne pismo papieża Benedykta, w którym papież przesyła apostolskie błogosławieństwo, świadectwo wysokiego respektu dla Naczelnika Piłsudskiego. Czy papież by to czynił gdyby był tego zdania co ks. Domasik, że socyalista jest wcieleniem djabła? Czy to nie jest pociesznie, że w czasie, gdy w kościołach, szkołach i urzędach obchodzi się uroczyście dzień imienin Józefa Piłsudskiego, głosząc Jego cnoty, przestawiając Go młodzieży i ludowi za wzór, nazywając Go mężem opatrznościowym — istnieją księża w Białej, którzy przestrzegają lud przed socyalizmem, jako wcieleniem wszystkiego złego. Jeżeli żyjemy w czasach kiedy ministrowie a nawet naczelnicy państwa są socyalistami, to jakże można być na tyle nierozsądnym, by wierzyć, że będzie można chłopa i robotnika przez wygrywanie religii odstraszyć od socyalizmu. **Do tych wyjątkowo nierozsądnych księży polityków należy ks. Domasik.**

Prawie wszędzie gdzieindziej zwłaszcza w sąsiednich krajach zachodnich przekonali się księża, że zwalczanie socyalizmu religią **wychodzi tylko na szkodę księży i religii,** ale socyalizmowi uszczerbku nie przysparza. Najlepszym dowodem tego, że mimo gwałtownego zwalczania socyalizmu religią, mogli socyaliści **dzięki zaufaniu ludu** wydostać się na czoło narodu i państw. Wobec tak fatalnych skutków **księża zaprzestali walki politycznej z socyalizmem i wycofują się z polityki** celem zyskania zaufania wszystkich katolików, bez różnicy przynależności partyjnej, nie wyłączając katolików-socyalistów.

Ks. Domasik widocznie przespał wojnę i nie widzi tych wielkich wstrząśnień, które świat gruntownie zmieniły. Dlatego też my socyaliści bialscy z politowaniem przechodzimy do porządku nad staremi i bezskutecznymi metodami zwalczania socyalizmu religią.

Do rozważenia politykującym księżom.

Od jednego z małorolników, niedawnego stałego czytelnika „Tygodnika Bialskiego" otrzymaliśmy poniższy list z prośbą o zamieszczenie, który bez zmian drukujemy:

Szanowny Redaktorze!

Proszę o umieszczenie w „Wyzwoleniu Społecznem" poniższego listu:

Nie jednego biedaka, a szczególnie nas małorolników i bezrolnych pracujących robotników rozpacz ogarnia, gdy porównamy obecne czasy z przedwojennymi. Cierpimy bowiem obecnie w niewoli wyzyskiwaczy istne katusze. Ile to wyginęło naszych braci i ojców w wojnie światowej i za kogo? i za co? Kto tą straszną rzeź światową rozpętał?

I tu nasuwa mi się odpowiedź z mojego przekonania, że nikt inny, tylko gnębiciele biedaków, różnego rodzaju szlachta i pasibrzuchy, ci to pomordowali setki tysięcy biednego narodu i do dziś dnia podobają im się te morderstwa.

Do tego, co z przykrością muszę stwierdzić jako dobry katolik, że morderstwa te popierają również księża, głoszą bowiem, że wojnę to Pan Bóg spuścił na lud jako karę za jego grzechy.

O nie, moi bracia, nie myślmy, że ta wojna i wojny wogóle od Boga pochodzą. —

Dlaczego to Pan Bóg miałby karać tylko biednych? Czy bogacze nie grzeszą? nie obrażają Boga hulaszczem życiem? Czy nie obdzierają biedaków?

Bóg w swojej niezłomnej sprawiedliwości ukarałby również i bogaczy. Tymczasem z powodu wojny ginęli nędzarze, a bogacze opływali i opływają w dostatki.

A może ktoś powie, że Panowie nie obrażają tyle Boga co biedacy. Mamy tego dosyć przykładów, jak ci z dużymi brzuchami i wygolonymi głowami żyją i na jakie rzeczy sobie pozwalają.

Więc nie od Boga wojna pochodzi, bo Pan Bóg śmierci niczyjej nie pragnie. Pan Bog dał człowiekowi zdrowie i siły, rozum i wolną wolę nie przymuszoną. Pan Bóg chce, by każdy przez wolną wolę nie krępowaną zasłużył sobie tu na ziemi dobrymi uczynkami na zbawianie wieczne. I nie karze nikogo śmiercią.

Zmuszony więc jestem ze smutkiem zwrócić się do was, słudzy Boży — do was kapłani! Do was pasterze owiec, którzy te owce prowadzicie do tarni z dobrej drogi. Nie chcę tutaj ubliżać tym nielicznym sługom Bożym, co głoszą tylko słowo Boże i tych bronił będę przed atakami niesprawiedliwymi. Występuję zaś przeciw tym, co przekręcają słowo Boże, przeciw tym, co krzyczą za dalszą wojną przeciw tym, co popierali łotrów cesarskich podczas wojny światowej, o tych ja piszę. Niech jako fakt posłuży jeden przykład:

W roku 1916, gdy ś. p. Austrya zaciągała pożyczkę wojenną na dalsze morderstwo biednego ludu, to po wsiach wyciągali od chłopów ostatni grosz na tą pożyczkę **sami księża,** krzyczeli z ambon, aby tylko ratować **cesarza i ojczyznę.** Czy to było słowo Boże? Dla poparcia tego jest faktem to, że moi ś. p. rodzice pod namową tylko księdza oddali ostatni grosz na pożyczkę wojenną. Staruszkowie sądzili, że to co ksiądz kazuje, to sam Bóg.

Czy nie lepiej było tych pieniędzy użyć na otarcie łez biedaków? Nie jeden dzisiaj narzeka na księży, że z ich namowy oddał wszystkie pieniądze—a dzisiaj hulają za te grosze ci, co na wojnie dorobili się milionów, a tych dzisiaj znowu bronią **księża.** I czy to na chwałę Bożą obdarto biedaków? Nie! Ponieważ tego rodzaju księżulkom chodzi więcej o słowo pańskie, niż o słowo Boże przez

nich sponiewierane. A na dowód sprawiedliwości i miłości bliźniego tych sług Bożych przytoczę wypadek jeden z tysiąca z roku 1915.

Było to na froncie galicyjskim, byliśmy jako żołnierze o parę kilometrów po za pierwszą linią jako rezerwa na odpoczynku; w parę dni później rozpoczęła się zaciekła bitwa, zmuszeni więc byliśmy przejść do linii pierwszej. Więc kapelan nasz pułkowy jako pasterz, pożegnał swoje owieczki w te słowa: „Idźcie śmiało i nadstawcie piersi swoje przeciw wrogowi i walczcie mężnie, bo to za cesarza najjaśniejszego, za ojczyznę i za naszą świętą wiarę“ (to ostatnie służyło za osłonę zbrodni. Red.) Na koniec pożegnania dodał: „Pamiętajcie o tem, że kto w wojnie zginie, ten nieba nie minie“. Po tych słowach wsiadł spiesznie na konia i pędem odjechał w tył, tam, gdzie już kule nie goniły i gdzie mu **niebo nie groziło**. O bo księża boją się nieba! Owce zostawił i życzył im nieba, a sam wolał te piekielne czeluście ziemskie.

A wiele jeszcze takich dowodów mógłbym przytoczyć, jak to księża dbają o swoje owieczki a w szczególności na słowa Chrystusa.

Księża, czyli pasterze o swoje owce nie dbają, do zguby prowadzą. I czy byłoby to po chrześcijańsku, ażeby ci, którzy tyle wycierpieli i dalej co rok cierpią więcej w nędzy o głodzie, chłodzie, aby ci nie mieli prawa się upomnieć, by byt ich był znośniejszy?

Gdy się zaczyna ludność biedna organizować, by wspólnemi siłami w zgodzie i jedności polepszyć swój żywot, to księża znowu rozbijają ich organizacye, straszą piekłem i przeklinają.

I czy i to Bóg nakazał?

Czy ci, co ustawicznie żyją w nędzy i pracują nad siły, ci, którzy są poniewierani i nie mają czem swej nagości okryć, czy ci będą wtrąceni do piekła?

A tych gnębicieli, judaszy, tych co hulają w dostatku jak przed wojną, tak jeszcze lepiej po wojnie nie zważają na biedaków, nie widzą nędzarzy, pchają ludzi na rzeź — to ci pójdą do nieba, tych wy do nieba poślecie?

Wy ich piekłem nie straszycie, bo z niemi hulacie i wołacie: „wojny na nędzarzy, wybić ich!“

To nie są słowa Boże, lecz słowa szatana.

I pytam was, księża, jakim prawem wówczas nazywacie się sługami Bożemi?

Jakiem prawem śmiecie potępiać drugich, gdy sami godni jesteście potępienia?

(Dokończenie nastąpi.) R. F.

„Kto nie pracuje, niechaj nie je“.

Za Chrystusem św. Paweł odzywa się do wiernych w Tesalonice, a w ich osobie do wszystkich chrześcijan:

„Kto nie chce pracować, niechaj też nie je. Słyszeliśmy bowiem, iż niektórzy między wami w próżniactwie żyją, nic nie robiąc, a sprawami cudzemi się bawiąc. Takowym rozkazujemy i upominamy ich przez Pana Jezusa Chrystusa, aby w cichości pracując, własny chleb pożywali“.

Według tych wskazań, każdy człowiek ma pożywać chleb własny, zapracowany już trudem ciała, już mozołem ducha.

Któż tak zdrożną prowadzi agitacyę: bolszewik jaki, P. P. S.-owiec, lub inny wywrotowiec, czyhający na bogoojczyźniany ład i porządek? Nie. To arcybiskup Bilczewski, metropolita lwowski, w liście pasterskim tego rodzaju kazanie prawi do rozleniwionych owieczek.

Polecamy list ten pilnej uwadze „Ligi Pracy“ i arcyb. Teodorowicza, posła endeckiego i również duszpasterza lwowskiego, ks. Domasika i ks. Mączyńskiego.

Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków we Lwowie

podaje do wiadomości, że w myśl rozporządzenia ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 29 grudnia 1919 Nr. 6 Dz. u. Rzp. polskiej z r. 1920 przymusowe ubezpieczenie od wypadków także na polskiej części Księstwa Cieszyńskiego, oraz ubezpieczenie od wypadków wszystkich przedsiębiorstw górniczych w tej części Śląska i w całej Małopolsce (byłej Galicyi).

Odsyłając interesowanych do tekstu powołanego rozporządzenia ministeryalnego, zwracamy głównie uwagę na:

1) postanowienia art. 5. o obowiązku przedsiębiorców śląskich i górniczych przedłożenia podpisanemu Zakładowi do 29 lutego 1920 orzeczeń o zaliczaniu dotychczasowem ich przedsiębiorstw, oraz

2) na postanowienie art. 8. o obowiązku osób ubezpieczonych i uszkodzonych w tych przedsiębiorstwach przedłożenia do 29 kwietnia 1920 ostatnich orzeczeń, uprawniających ich do poboru renty.

Z powodów, od Zakładu nie zawisłych, nie mogliśmy z chwilą ogłoszenia rozporządzenia ministeryalnego przejąć równocześnie bezpośrednio wypłaty rent członkom śląskim i górnikom. Zapobiegliśmy jednak przerwom w tej wypłacie uprosiwszy przedsiębiorców górniczych do tymczasowego dalszego zaliczkowania rent w sposób dotychczasowy na rachunek naszego Zakładu; inni ubezpieczeni w Księstwie Cieszyńskiem pobierać będą na razie aż do dalszego zarządzenia renty od Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków w Bernie Morawskiem.

Doniesienia o wypadkach nowych w przedsiębiorstwach górniczych, oraz śląskich, ubezpieczonych dotychczas w Zakładzie w Bernie odsyłać należy do Zakładu we Lwowie.

Lwów, w lutym 1920.

Przewodn. Zarz. Dr. Aleksander Małaczyński.

Ubezpieczenia robotnicze we Włoszech.

We Włoszech wprowadzono od 1 stycznie b. r. ważną reformę, mianowicie, obowiązkowe ubezpieczenie na starość i ubezpieczenie inwalidów. Rozciąga się ono na wszystkich przemysłowych robotników, na wszystkich robotników wiejskich, nie wyłączając drobnych dzierżawców, na funkcyonaryuszy prywatnych, pobierających mniejszą płacę miesięczną niż 350 lirów, na służbę, na osoby zatrudnione przy polowaniu i rybołowstwie, na nauczycieli prywatnych i pokrewne zawody. Według obliczeń, obowiązek ubezpieczenia obejmuje 10 milionów ludzi, z tego 7 mil. mężczyzn i 3 mil. kobiet. Wkładki wnoszą w równych częściach tak przedsiębiorcy, jak i robotnicy.

Wkładka miesięczna równa się wysokości dziennego wynagrodzenia. Istnieje 6 różnych klas płacy. Wszyscy robotnicy ponad 67 lat i wszyscy inwalidzi są uprawnieni do pensyi. Dla niektórych kategoryi pracy uprawnionymi do pensyi są robotnicy już po 60 r. życia. Robotnik zarabiający 8 lirów, ma prawo po 20 letniem ubezpieczeniu do renty na starość w sumie 800 lirów rocznie, do której rząd dodaje 100 lirów. Nie uiściwszy przynajmniej 120 półmiesięcznych wkładek, nie można mieć żadnych pretensyi do rent. We Włoszech istniało do tego czasu tylko ubezpieczenie od wypadków i włamań; od 1 stycznia wprowadzono ubezpieczenie bezrobotnych. Ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków rozciągnięto podczas wojny i na ludność wiejską.

Prawo obowiązkowego ubezpieczenia od chorób zostanie w najbliższych dniach przedłożone Izbie.

Wiadomości polityczne.

Wojna domowa w Niemczech. Reakcya niemiecka, która próbowała posiąść władze w Niemczech, sprowadziła na kraj niemiecki klęskę wojny domowej. Rząd Eberta potrafił przy pomocy zorganizowanych robotników odeprzeć atak z prawicy i w ten sposób ratował demokratyzacyę, lecz w czasie tych rozruchów skorzystali komuniści niemieccy i znowu zaczynają próbować swej siły celem utworzenia rządu sowietów.

Żołdak pruski Kapp sprowadził na Niemcy anarchią, bo chcąc usunąć rząd demokrtayczny, ośmielił komunistów, których radykalnie zwalczali socyaldemokraci.

Obecnie Kapp i Ludendorf uciekli z Berlina, lecz połowę Berlina opanowali komuniści, którzy werbują robotników do czerwonej armii.

Po większych miastach niemieckich sytuacyę opanowali również komuniści. Czerwona armia liczy już około 40.000 ludzi. Jest jednak nadzieja, że przy pomocy związków zawodowych uda się socyaldemokratom opanować cały ruch i przyprowadzić porządek. Szkody jednak idą w miliardy, a wina za krwawienie się ludu spada na reakcyonistów.

Bolszewicy podjęli ofenzywę przeciw Polsce. Rząd Polski zwleka z propozycyami pokojowemi a bolszewicy próbują sił na froncie. Komunikaty donoszą, że bolszewicy na całym froncie zaatakowali nasze pozycye. Wszędzie jednak zostali ze stratami odparci. Na froncie białoruskim odrzucono bolszewików za **Berezynę.**

Sprawa pokoju. Na przedostatnim posiedzeniu Komisyi spraw zagranicznych rozpatrywano warunki pokojowe mające się zakomunikować Rosyi. Charakterystyczne było wystąpienie endecyi, która wołała, że n o t a j e s t i m p e r y a l i s t y c z n a, tem dziwniejsze, że endecya zawsze była za mapą Dmowskiego. Jak się później okazało, był to tylko manewr polityczny, a cel jego, usunięcie ministra Patka, a tekę ministra spraw zagranicznych oddać jeszcze jednemu Seydzie, wówczas mielibyśmy już cały rząd jedną rodzinę endeckich Seydów. Z wielkiej tej chmury nie było deszczu i na posiedzeniu komisyi w ubiegłym tygodniu przyjęto do wiadomości te same warunki, przechodząc do porządku dziennego. Lecz endecya ma zawsze szusy.

Senat amerykański odrzucił traktat pokojowy. Senat nie ratyfikował traktatu pokojowego, bo rezolucya, która zawierała zastrzeżenie republikańskie, nie uzyskała potrzebnej większości dwóch trzecich głosów. Doniesienie powyższe dzienniki komentują w ten sposób, że senat odrzucił traktat pokojowy.

Przewrót wobec Górnego Śląska. „Gazeta Robotnicza“ wychodząca w Katowicach pisze: Właściwie kwestya plebiscytu jest przesądzona. Niemiecka konstytucya złamana i rządy administracyjne straciły dla nas wszelką wartość i znaczenie. **Byłoby zupełnie na miejscu, gdyby zwołano z wszystkich partyi konferencyę w celu złożenia deklaracyi.** Oczywiście Górny Śląsk podlega władzy komisyi koalicyjnej i musi się z ową porozumieć, nie wyczekując ustalenia się rządów berlińskich, co nie leży w interesie naszym. Interes koalicyi polega na ustaleniu się rządów niemieckich, interes ludu G. Śląska pragnie atoli rychłego zadecydowania jego kwestyi. Komisya koalicyjna może się pokieruje tą myślą zaspokojenia woli naszego ludu i podejmie kroki w tym kierunku.

Sprawa Śląska Cieszyńskiego w Sejmie. Na jednym z posiedzeń sejmowych, prowadzono dyskusyę w sprawie gwałtów dokonywanych na ludności polskiej przez bandy czeskie. W kwestyi tej przemawiał również tow. Daszyński, który zaznaczył, że naród polski znajdzie broń bez wojska polskiego do zagwarantowania wolności obywatelskiej ludu polskiego na Śląsku. Odparł również kłamstwa Benesza. Sejm poleca rządowi, by energicznie się zajął sprawą Śląska i nie dopuścił do dalszych gwałtów.

Niemcy na Śląsku żądają neutralności Śląska. Na zgromadzenie w Bielsku socyaliści niemieccy wypowiedzieli się za neutralnością Śląska. Charakterystyczne było przemówienie tow. Titza, który straszył, że Niemcy są w urzędach i na stanowiskach, którzy przez opuszczenie tej pracy pokażą, że też coś mogą. Smutne to atoli, że socyalno-demokraci niemieccy udają się pod skrzydła opiekuńcze burżuazyi niemieckiej. — A nam zarzucają szowinizm polski.

Różne.

Zasiłki za grudzień 1919. Ze względu na liczne zapytania ze stron interesowanych podajemy, że za miesiąc grudzień 1919 miały Komisye zasiłkowe wypłacić **podwójny zasiłek** rodzinom powołanych. Dla wyjaśnienia podajemy odnośny ustęp rozkazu:

Dowództwo Okręgu Generalnego, Kraków.

Rozkaz Nr. 1.

3 stycznia 1920.

18 „I“ Ia—78200.

Wypłata jednorazowego nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego.

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 20 i 22 grudnia 1919 r. uchwaliła:

Przyznaje się oficerom, urzędnikom wojskowym, podoficerom zawodowym i szeregowcom W. P. jednorazowy nadzwyczajny dodatek drożyźniany.

A to:

Szeregowcom do wysokości żołdu za jedną dekadę z $^1/_3$ części miesięcznego dodatku sejmowego, a ponadto **dla rodzin**, które otrzymują zasiłek w kwocie odpowiadającej jednomiesięcznemu zasiłkowi za grudzień 1919 r. (należy się tylko szeregowcom).

Jeżeli która rodzina nie otrzymała podwójnego zasiłku za grudzień, powinna się upomnieć.

Tak samo według ustawy od **stycznia** należy się na głowę **3 K 60 h, a nie 1 K 60 h.**

Wszystkie rodziny pobierające zasiłek, winne są upomnieć się o te zaległości — co im się słusznie należy.

Jeżeli to Komisya zasiłkowa automatycznie nie uskuteczniła, to wina to tych ludzi, co tam zasiadają tylko po to, by siedzieć.

Korespondencye.

Zabłocie (koło Żywca). Jak naczelnik gminy tępi paskarstwo? Naczelnikiem gminy w naszej wiosce jest p. Sanetra Szczepan, właściciel piekarni. Nie można wogóle wezwać go stronnikiem, lecz obrońcą paskarzy i łapowników. Na dowód niech posłuży następujące zdarzenie:

W służbie policyjnej w tutejszej gminie był zajęty jeszcze przed wojną przez 13 lat bez przerwy obywatel Marceli Gory. W roku 1914 poszedł z innymi do służby wojskowej. Po powrocie do domu zgłosił się napowrót do służby i Rada gminna uchwaliła jego przyjęcie. Pensya jego wynosiła aż 186 koron miesięcznie, zrozumiałą więc rzeczą jest, że ów Gory upominał się o podwyższenie pensyi bo za 186 koron miesięcznie w czasach powojennych nikt wyżyć nie potrafi, tembardziej z rodziną. Naczelnik gminy jednak oświadczył p. Gorowi: „Patrzcie tak robić abyście co mieli, a róbcie wspólnie a nie sam".

Po takiem oświadczeniu przełożonego niewiedział p. Gory co ma właściwie czynić. Aliści przez pewien czas zastanawiał się nad temi tajemniczemi słowami i doszedł do przekonania, że pan naczelnik sam namawiał do łapownictwa.

Fakta nie długo kazały czekać, bo w styczniu 1919 r. ów policyant p. Gory przyłapał samego pana naczelnika, który wiózł furę mąki w celach paskarskich.

Po zatrzymaniu przez policyanta furmanki, d. naczelnik jako przełożony kazał mu odstąpić i naturalnie mąkę szczęśliwie dowiózł do swojej piekarni. Drugi raz ten sam policyant zatrzymał radnego gminy p. Mąka na przemytnictwie spirytusu — lecz i tu p. naczelnik rozkazał spirytus wydać, a zwoławszy stróży bezpieczeństwa, powiedział, że „to, co idzie do miasta, na to macie patrzeć przez palce".

W pewien czas po ostatnim wypadku zwołał p. naczelnik Radę gminną, no i panowie Dr. Blunfel, Dr. Junger i p. Mąk Alfred uchwalili, by policyanta Gory wydalić, ponieważ on radnym i naczelnikowi szkodzi przy przemycaniu towarów. Policyanta Gory bez odszkodowania wydalono, zarzucając mu rzekome pijaństwo i łapownictwo. Pozbawiony chleba p. Gory udał się do Urzędu walki z lichwą w Białej gdzie go przyjęto. Mściwy jednak Naczelnik Sanetra wysłał fałszywy denuncyatorski list do Urzędu walki z lichwą, na podstawie którego p. Gory wydalono.

Oto jak postępują paskarze i wójci w jednej osobie przeciw uczciwości tych nielicznych jednostek w dzisiejszych czasach.

Apelujemy do Starostwa w Żywcu, by się tą sprawą zajęło. Zaś do Urzędu walki z lichwą, by tenże urząd pociągnął do odpowiedzialności najpierw samego wójta za jego paskarskie sprawki.

Tępmy chwasty i nieużytki chociażby one znajdowały się nawet w najpiękniejszych ogrodach.

Obywatel ze Zabłocia.

Z Bielska. Z fabryki Garcarzni otrzymujemy następujący list:

Szanowni Czytelnicy!

Z powodu oszczerczych artykułów wypisanych w ostatnich dwuch numerach „T. B.", jakoby w naszej fabryce działy się ze strony organizacyi klasowej jakieś gwałty, pragniemy pod Wasz sąd, czytelnicy, sprawę tą poddać.

Sprawa przedstawia się następująco: Klasowy Związek robotników metalowych wypracował ostatnio 35% podwyżki, bez poparcia ze strony chrześcijańskiej organizacyi, ponieważ w tej jest tylko kilka dziewcząt. Po otrzymaniu podwyżki robotnicy tutejsi w liczbie 130 przeciw 25 uchwalili ofiarować jednorazową daninę w kwocie 10 koron, a mniej zarobiający w kwocie 5 koron na Dom Robotniczy.

Była to więc uchwała większości i do tej się robotnicy zostosowali. Naturalnie że chrześcijańscy organizatorowie nie uznają zasad demokratycznych i wolą, że jeden rządzi 100, aniżeli 100 jednym. Robotnica Durajówna, która gorliwie słucha prowodyrów robotniczych z Domu Katolickiego w celu obrony paskarzy, kapitalistów i t. p. na rozkaz widocznie z góry (bo sama nic nie rozumie), zażądała zwrotu 5 koron, co zresztą uskutecznić zaraz można, lecz na tem się nie skończyło, ponieważ ta robotnica została również użyta za narzędzie do wzburzenia innych i rozbicia solidarności robotniczej. Uważając na to, że nie winna Durajówna z powodu swojej nieświadomości, zwracaliśmy jej uwagę, by nie trudniła się rozsiewaniem oszczerstw ponieważ jest robotnicą i tylko razem z wszystkiemi może dolę naprawić. Wymawiała się, że to redaktor „T. B." pisze a ona o tem nic nie wie. Gdy jednak agitacya oszczerstwami nie ustawała, brakło ludziom cierpliwości i dewotce wymówiono miejsce. A teraz co do „T. B.":

Zresztą zrobiono to za przykładem chrześcijańskiej miłości bliźniego u Zynewalda i w papierni. Niepotrzebnie więc zarzuca któryś klecha tow. Harnosowi gwałty i nie potrzebnie straszy, ponieważ Sądu się nie lękamy, bo za nami sprawiedliwość i solidarność, a Wy, co krzyżem się zasłaniacie, to pamiętajcie, że ten co na nim wisiał, ten Was poniży, jak poniżył królów, tyranów i t. p. łotrów.

„Robotnicy z Ganczarni"

Z Lipnika, Białej i Bestwiny otrzymaliśmy rozpaczliwe listy od żołnierzy ze Wschodniej Galicyi, pisane do rodziców, w jakich strasznych warunkach tamże się znajdują. Opisują bowiem, że bez butów, lecz ubrań przy mrozie dochodzącym do 30 stopni giną wprost. I tak w jednym pułku w Stanisławie umarło w przeciągu tygodnia na tyfus 300 żołnierzy.

Listy te przesłaliśmy posłom naszym do Sejmu i sprawa ta poruszona zostanie w komisyi wojskowej. Należy się spodziewać, że odpowiednie czynili się ten zajmą aby, młode życia nie były narażone bezpotrzebnie.

———

Z organizacyi Inwalidów

Legitymacye członkowskie. W myśl uchwały drugiego Zjazdu delegatów, każdy członek Związku Inwalidów Woj. musi posiadać legitymacyę wystawioną przez dane Koło. Wszystkie dotychczas wydane legitymacye są nieważne. Dlatego inwalidzi powinni się zgłaszać do swych grup ewentualnie do powiatowego Koła celem otrzymania nowych legitymacyi; równocześnie podajemy do wiadomości, że informacyi wszelkiej i porad udzielać się będzie za okazaniem legitymacyi.

Ważne! Inwalidzi posiadający książki inwalidzkie, zechcą je złożyć do 28 marca celem otrzymania pensyi za marzec. Wypłaty pensyi i zapomóg, jakoteż wszelkiej informacyi udzielać się będzie tylko we czwartki i soboty.

Posiedzenie Powiatowego Zarządu wspólnie z delegatami grup odbędzie się w czwartek t. j. 1 kwietnia o godz. 9 rano. Na posiedzenie winny grupy wysłać jednego delegata.

Popierajcie kooperatywę inwalidzką. Przystępujcie na członków przez składanie udziałów, bo jedynem wyjściem przed paskarstwem, rozgałęzioną korupcyę i egoizmem klasowem, które duszą niedawno zbudowaną ojczyznę, jest zakładanie kooperatyw inwalidzkich. Dlatego w interesie waszym i społeczeństwa leży, by odsunąć zupełnie tych pośredników, którzy tylko śrubują ceny w górę. Jeżeli kooperatywy inwalidzkie powstaną w całej Polsce i prowadzone będą na zdrowych podstawach, wówczas zginą paskarze. Nam przypadł święty obowiązek dopilnowania, by owoce zbierali ci, którzy ziemię pod nie uprawiali krwią i łzami. A my, którzy pierwsi stanęli w obronie ojczyzny, będziemy pierwszymi, którzy przyczynili się do uzdrowienia dzisiejszych stosunków.

Grupa Kozy zawiadamia swych członków, że w niedzielę t. j. 29 marca, o godz 9 rano odbędzie się spis inwalidów, którzy reflektują na wydzierżawienie gruntu pod uprawę ziemniaków. Również Zarząd grupy prosi o regularne pobieranie tyg. „Inwalidy" i o zgłoszenie się z książkami inwalidzkiemi po pensyę inwalidzką, którą Zarząd grupy przywoził będzie miesięcznie.

Grupa Lipnik. W niedzielę, dnia 28 marca o godz. 3 popoł. w lokalu p. Hulwy odbędzie się zgromadzenie inwalidów, wdów i sierot. Sprawy ważne! O liczne przybycie uprasza Zarząd grupy.

Potrzeba kilku robotników znających się trochę na ogrodnictwie. Płace od 22 koron dziennie. Zgłoszenia: Hans Scharlach, ogrodnik, Bielsko, ul. Radeckiego Nr. 6, ewentualnie Cygański las, wila p. Neumanna.

Z życia partyjnego.

W sprawie Święta majowego. Święto proletaryatu całego świata, dzień 1 Maja obchodzony będzie w tym roku przez klasę pracującą w Polsce z odpowiadającą chwili powagą i uroczystością. Organizacye partyjne powinny już teraz rozpocząć pracę przygotowawczą, aby manifestacye 1 Maja wypadły jak najwspanialej.

Na dzień 1 Maja ukażą się następujące wydawnictwa, które będą do nabycia w Sekretaryacie P. P. S. w Białej:

1. Jednodniówka Majowa,
2. Odezwa Majowa,
3. Zbiór pieśni robotniczych i rewolucyjnych,
4. Zbiór deklamacyi,
5. Afisz artystyczny,
6. Nalepki na okna,
7. Znaczek czerwony (goździk).

Wszystkie wydawnictwa należy zamawiać w Sekretaryacie P. P. S. w Białej najpóźniej do 15 kwietnia by można odpowiednią liczbę sprowadzić.

Towarzysze z gmin okolicznych powinni natychmiast zgłaszać swoje zamówienia ustnie lub listownie z wyszczególnieniem wydawnictw.

Baczność Komitety P. P. S.! W Sekretaryacie P. P. S. w Białej są do nabycia legitymacye partyjne na rok 1920. Wszystkie Komitety winne są nabyć nowe legitymacye celem zcentralizowania organizacyi. Legitymacye są wydawane przez Centralny Komitet P. P. S. w Warszawie.

W sprawach organizacyi gospodarczych urządza zgromadzenia z ramienia P. P. S. w Białej tow. Grygierczyk z Hałcnowa, do niego też należy się listownie głosić.

Zgromadzenie publiczne. W sobotę 27 marca o godz. 5 popołudniu odbędzie się zgromadzenie publiczne w sali Sokoła w Białej. Towarzysze i towarzyszki zejdźcie się licznie. Sprawy nader ważne.

Zgromadzenie. W niedzielę 28 marca o godz. 4 popołudniu odbędzie się w sali p. Guttera w Kaniowie zgromadzenie publiczne. Zejdźcie się licznie — sprawy ważne.

Komitety partyjne proszone są o nadesłanie sprawozdania ze swej działalności, jak również stan członków, celem przygotowania materyału i wniosków na Zjazd partyjny, który się odbędzie 21 maja. Prosimy towarzyszy, by nie zwlekali i przesłali nam żądane sprawozdanie.

Sekretaryat P. P. S. w Białej.

———

Baczność Zarządy konsumów!

Zarząd powiatowego Związku gospodarczego w Białej wzywa konsumy należące do związku, by stosownie do uchwały Rady nadzorczej uzupełniły udziały **do 100 koron** każdego członka, a to najdalej **do 1 lipca b. r.**

Kwoty te mają być najdalej do 5 lipca złożone w kasie związku. Upomina się konsumy, by do tego wezwania bezwarunkowo się zastosowały, bo inaczej nie mogą otrzymać ani towarów ze związku, ani kredytu z kasy powiatowego towarzystwa zaliczkowego.

Książeczki członkowskie. W administracyi „Wyzwolenia Społecznego" są do nabycia książeczki dla konsumów do wpisywania towarów.

Konsumy, które dotychczas u siebie nie wprowadziły takich książeczek, powinny to ze względu na dokładną kontrolę bezwarunkowo uczynić.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Pająk, Biała. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.